

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

26 (887)

NIEDZIELA 25 CZERWCA 1978

ROK XX

## List Episkopatu o obowiązkach katolików w Polsce wobec kultury narodowej i religii

II.

Przedstawiając to zagrożenie ze strony zeświecczonych programów szkolnych, pragniemy wezwać wszystkich do wzmożonej troski o zachowanie i rozwój naszej kultury narodowej i religijnej.

1. Zwracamy się przede wszystkim do Was, Rodzice Katolicy! Rodziny były i są pierwszą szkołą narodowej i religijnej kultury. W rodzinach przygotowujemy się do kultury życia społecznego, bo tu uczymy się miłości. Pielęgnujcie religijną i narodową kulturę w waszych rodzinach. Czuwajcie, by dzieci waszych nie wychowywano według programów niezgodnych z pragnieniem większości rodziców. Odważnie dopominajcie się o poszanowanie waszych rodzicielskich praw. W rozmowach z dziećmi starajcie się uzupełnić wszystko, czego nie otrzymują one w szkole, zwłaszcza z dziedziny literatury i dziejów ojczystych. Posyłajcie dzieci na katechizację, aby w ten sposób nie tylko umożliwić im poznanie Ewangelii, ale i wprowadzenie w naszą religijną i narodową kulturę. Czuwajcie nad zachowaniem religijnych obyczajów i zwyczajów w waszych domowych ogniskach.

2. Do Nauczycieli i Wychowawców kierujemy gorące słowa zachęty, abyście ciągle zgłębiali wasze posłannictwo przekazicieli narodowej kultury. Pamiętajcie, że nauczacie i wychowujecie dzieci, przysłane Wam przez rodziców w większości chrześcijańskich, którym Wy macie swoją pracą pomóc. Niech nigdy z ust waszych nie padnie słowo, które by mogło osłabić miłość dziecka do Boga i do Ojczyzny. Bądźcie przekonani, że uczciwe przekazywanie narodowej kultury jest jednocześnie wypełnieniem waszego powołania i źródłem nagrody. Dbajcie w

waszej pracy o pełne przedstawienie we właściwym świetle kultury narodowej. Przełamujcie nakaz milczenia w sprawach dotyczących wiary. W imię troski o pełny obraz kultury ojczyznej, starajcie się tak zmienić nastroje w szkołach, by nauczający nie musieli przemilczać zasług Kościoła. Kierownicy wychowania niech doceniają wkład literatury religijnej, niech mówią o przenikniętym duchem chrześcijańskim bohaterach narodowych, o współczesnym życiu religijnym narodu, o twórczości wypływającej z natchnień religijnych. Mamy przecież obecnie tytuł wybitnych poetów i pisarzy, ożywionych duchem religijnym i obyczajem chrześcijańskim; Nauczający w szkołach powinni być zobowiązani programem do obiektywnego mówienia młodzieży o znaczeniu wartości religijnych dla życia naszego narodu.

Wreszcie w imię ścisłych związków moralności chrześcijańskiej i naszej kultury należy zaniechać wszelkich ataków na podstawy chrześcijańskiej etyki. Szkoła powinna uznać prawo do życia według zasad chrześcijańskiej moralności i uwydatniać jego wartość dla życia narodowego, zawodowego i społecznego. Jest to oczywiste, zwłaszcza dzisiaj, gdy przemiany społeczno-gospodarcze wywołują nowe zadania moralne i obyczajowe.

3. Do Ciebie, Droga Młodzieży, zwracamy najserdeczniejsze słowa: Pamiętajcie, że jesteście tymi, którzy wyrastają z wielowiekowego pnia dziejów narodu. Macie więc prawo i obowiązek poznania i przyjęcia jego kultury. Wezwani jesteście, „aby uczynić sobie ziemię poddaną” (Rdz 1,28). Przykładając się rzetelnie do różnych gałęzi nauk oraz uprawiając różne rodzaje rodzimej sztuki, możecie w wielkim stopniu przyczynić się do tego, by Rodzina ludzka wznosiła się ku wyż-

szemu poziomowi dobra i piękna oraz osądu wszelkiej wartości (KOK 57). U-pominajcie się też, świadomi swojej odpowiedzialności, o miejsce i prawa dla naszej religijnej kultury. Słowami Soboru Watykańskiego II przypominamy, że „pozostaje dla każdego człowieka obowiązek zachowania pełni osobowości ludzkiej, w której na pierwszy plan występują wartości inteligencji, woli, sumienia i braterstwa. Mają one wszystkie swą podstawę w Bogu Stwórcy, a w Chrystusie przedziwnie doznały uleczenia i wyniesienia” (KDK 61).

4. Gdy snujemy te myśli i określamy zadania i obowiązki, może rodzić się obawa, jak pogodzić nasze zadanie w dziedzinie kultury narodowej z ponadnarodowym posłannictwem Ewangelii i Kościoła?

Odpowiedź znajdujemy zarówno w posłannictwie Chrystusa, skierowanym do wszystkich narodów, jak i w obowiązku miłości Ojczyzny, którą Kościół zalicza do cnót chrześcijańskich Ludu Bożego. To wzajemne przenikanie się chroni od przerostu nacjonalizmu i zwyrodniałych rasizmów.

Z doświadczenia dziejowego Polski wiemy, że wszelkie próby wynaradawiania Polaków dawały zawsze odwrotne wyniki. One to zrodziły obronę przed „potopem szwedzkim”, Sejm Czteroletni, Konfederację Barską, powstania narodowe, wszelką literaturę, sztukę, muzykę i pieśni narodowe. Dlatego też doświadczenia te są ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy chcieliby ograniczać zakres wpływu kultury ojczyznej na wychowanie młodzieży lub kontrolować życie narodu w jego wewnętrznym duchowym rozwoju i potrzebach.

Zresztą, właśnie sam Kościół w swoich soborowych uchwałach uczy tworzenia tej harmonii z pomocą E-



## „GOŚĆ W DOM, BÓG W DOM”

Taka była zasada gościnności naszych praociców. Była ona echem słów Jezusowych: „Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał”. I nie było wcale źle ludziom dawnych czasów. Człowiek ufał człowiekowi. Nie zamykali drzwi ani nie ryglowali przed drugim człowiekiem. Każdy szanował dom drugiego. Dom

człowieka był pewnego rodzaju świętością. Wchodziło się do niego jako do miejsca „świętego”. Zasada ta ludzi uszczęśliwiała.

Dziś czasy postępowe. Człowiek się ani nie spostrzegł jak go wyprano chemicznie z jego ludzkich uczuć. Człowiek człowiekowi stał się wilkiem. W wielkich miastach, w godzinach wieczornych napada się na kobiety sa-

motne. Samotnemu człowiekowi niebezpiecznie pojawić w niektórych dzielnicach. Gorzej, w jasny dzień, na oczach setki ludzi wykrada się człowieka. Czyni się go zakładnikiem. Czyni się to w imię jakiejś idei politycznej, czy dla pospolitego zysku. Jedno i drugie jest zwykłym bandytyzmem. W jednym i drugim wypadku jest szantaż wydobycia pieniędzy. To wszystko dzieje się w świecie nowoczesnym, niby postępowym...

W państwach totalitarnych, w których panuje dyktatura kliki czy ideologii, człowiek nie może być sobą. W tych ustrojach człowiek zawsze jest niepełnoletni. Myśli za niego i działa klika czy partia. Kto inaczej myśli i działa to „niebezpieczny” dla ludu. Takich się zamyka, czy też znikają niewiadomo gdzie. Prostu się gdzieś „zgulibili”... A wiadomo, gdzie się zgulibili, ale nikt nie ma odwagi tego nazwać po imieniu. To wszystko dzieje się w świecie nowoczesnym, dzisiejszym... Człowieka zredukowano do zera... Gdzie się nie szanuje człowieka jako człowieka, tam nie ma demokracji. Demokracja to najpierw człowiek i jego dobro, jego godność.

To, co podaję pod rozważanie to bynajmniej nie jest polityką. To przegląd naszych społeczeństw w świetle Ewangelii Jezusowej. Chrześcijanin nie może być strusiem, kryjącym głowę w piasku przed niebezpieczeństwem. Prorocy Starego Testamentu w ostrych słowach napiętnowali niesprawiedliwość społeczną. Jeremiasz pod adresem przywódców Izraela, w imieniu Boga wołał:

„Są w narodzie moim przewrotni, splatają sieć, jak ptasznik zastawiają sidła. Łowią ludzi, jak klatka pełna jest ptaków, tak domy ich przepelnione oszustwem. W taki to sposób stają wielcy i bogaci, otyli i ociężali, a także prześcigają się w nieprawości. Nie przestrzegają sprawiedliwości — sprawiedliwości wobec sierót, by doznały pomyślności, nie bronią sprawy ubogich”. (6, 26-28).

Niesprawiedliwość społeczna rodzi nienawiść. Dzieli społeczeństwo na: biedaków i na bogaczy. A to pierwsze zarzewie niezgody i buntu. Segregacja klasowa to nieporozumienie społeczne. Bogaty chrześcijanin powinien zdać sobie sprawę, że do jego bogactwa przyczynił się również robotnik, który też ma rodzinę do utrzymania... Jego dzieci też mają prawo do urze-

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

wangeli. Z jednej strony zachęca do uszanowania wszystkiego, co jest z prawdy i łaski w kulturze innych narodów przez tajemniczą obecność Boga. Każde nadto poznać i docenić kulturę swego narodu, zbieżność między tradycjami rodzinnymi i religią ojczyzną a religią chrześcijańską. Dekret o działalności misyjnej mówi o obowiązku poznania historii, celów i metod pracy Kościoła oraz specjalnych warunków społecznych, ekonomicznych i kulturalnych danego narodu (M.p.16.)

Miłość Ojczyzny jako obowiązek chrześcijański mamy wielkodusznie łączyć z dobrem całej Rodziny ludzkiej, stanowiącej jedno przez różne więzy pomiędzy plemionami, ludami i narodami (Konst. Duszp. p. 7ń). Tak powstaje równowaga zadań i obowiązków w dziedzinie obrony własnej kultury narodowej i czerpania z doświadczeń innych narodów, w ramionach Kościoła ogarniającego cały Lud Boży.

Wołamy do Was wszystkich, Umilowani w Chrystusie Panu! Wiemy, że każdy naród ma obowiązek wnieść do Rodziny ludzkiej dorobek własnej kultury. Wszyscy wspólnie mamy odnowić świadomość odpowiedzialności za naszą narodową i religijną kulturę. Wszyscy mamy czuć — każdy według swoich możliwości — aby próby ograniczenia wpływu naszej kultury na wychowanie nie znalazły wśród nas miejsca. Wszyscy mamy dbać o właściwy kierunek jej rozwoju. Nie zapominajmy o tym, że do nas należy nie tylko „zrobić sobie ziemię poddaną”, ale nadto mamy wszystko na ziemi ojczyźnej przenikać duchem Bożym. Chrześcijanom zwraca na to uwagę już święty Paweł, gdy pisze: „Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych... w nadziei, że i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolno-

ści i chwale dzieci Bożych” (Rz 8, 19-22).

To właśnie my, katolicy, jesteśmy z wielu powodów odpowiedzialni za to, by w naszej Ojczyźnie wszystko przemawiało głosami wolności i chwały dzieci Bożych.

To do nas należy obudzać świadomość i ambicję, by w polskiej ziemi urządzić się po polsku, w duchu wielowiekowego dorobku szeroko rozumianej kultury religijnej i narodowej. Do tych spraw musimy wracać często, co biskupi polscy chcą nadal czynić.

Zwracamy wasze oczy, serca i myśli ku Bogurodzicy, która w dziejach naszego narodu zajmuje tak wybitne miejsce. Ona, która jest wzorem ducha ludzkiego, uwolnionego od poddaństwa rzeczom, wznoszącego się ku temu, „co jest w górze”, była dla tyłu twórców narodowej kultury natchnieniem i mocą. Manifest wyzwoleniczy Bogurodzicy — Magnificat — może stać się dla nas programem działania. Pełni nadziei, w Jej ręce składamy nasze pragnienia, dążenia i zamiary. Bogurodzico, Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo, przyjmij to wyznanie jako hołd dziękczynny za sześciowiekową obecność Twojego obrazu na Jasnej Górze.

Wołaliśmy przecież w czasach najtrudniejszych naszego bytowania: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród. Nie damy pogrześć mowy...” — „Nie rzucim, Chryste, świętyń Twych, nie damy pogrześć wiary...” To wołanie powtarzajmy i dziś.

Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu świętym niech będą z Wami wszystkimi.

162 Konferencja Plenarna Episkopatu — Warszawa, 8. III. 1978 r.

**Podpisani: kardynałowie,  
arcybiskupi i biskupi  
obecni na Konferencji**

BP 17. 78.326.



## Polacy z Belgii pielgrzymują śladami Chrystusa

Kilkanaście dni, które przeżyliśmy w Ziemi Świętej, to dla nas katolików niewątpliwie najwspanialsza pielgrzymka w życiu. Był to dla każdego czas refleksji, modlitwy oraz chwile głębokich przeżyć religijnych, połączone z podziwianiem i upajaniem się pięknem zielonej Galilei i wybrzeża Morza Śródziemnego, niepowtarzalnością Pustyni Judzkiej i Morza Martwego, czy też urokiem samaryjskich gór i przełęcz porośniętych oliwkowymi gajami.

W żyznych dolinach rosną winogrona, oliwki, banany, cytryny i pomarańcze, których zapach dolatywał do nas co chwile. Każdy tutaj chodnik, potok, góra, albo skała chcą powiedzieć — „to ja widziałam Chrystusa”.

Ziemia Obiecana, to także kolebka sakralna innych religii monoteistycznych: judaizmu, islamu i chrześcijań-

stwa. To kraina ogromnych kontrastów kulturowych i obyczajowych oraz ekonomicznych i historycznych — Żydów, Arabów, Beduinów i Samarytan. Spotykamy tutaj dzielnice stare i nowe, dostrojone do poszczególnych światów. Na ulicach spotykamy zarówno fordys i mercedesy, jak i osiołki i wielbłądy. Na zboczach stoją wykute ze skały wille stare i nowe, a tam gdzie rośnie trawa pasą się owce i kozy. Na miejscach świętych zbudowano wspaniałe bazyliki i świątynie, które są symbolem kultu poszczególnych religii. Pomniki przypominają momenty chwały i upadków starej Ziemi Biblijnej i wskazują licznym pielgrzymom z całego świata jej długą i różnorodną historię.

Dla człowieka wierzącego w Boga, cały ten kontrast pomników i ludzi spleta się w Świętej Bazylice — na

Kalwarii i u Grobu Pańskiego. Z Golgoty i ze Świętego Grobu (celu każdego pielgrzyma) wypływa Odkupienie tego świata oraz świętość tej ziemi.

Wszystko to razem tworzy urozmaicone znaki wielkich dzieł Bożych.

Wdzięczny, że mogłem stąpać śladami Chrystusa, pragnę w kilku reportażowych odcinkach podzielić się krótko z czytelnikami, zewnętrznymi wrażeniami i zachęcić wszystkich do pielgrzymowania, tak tradycyjnego i nie obcego przecież Polakom i Polonii.

### Polonia Belgijska w Ziemi Świętej

Deszcz i wiatr trzepocą po szybach ogromnego Boeinga 707 na lotnisku w Zaventem. Tym „Osiołkiem XX w.” za kilka godzin uroczyste wlecimy do Ziemi Świętej, pod wypróbowanym przewodnictwem ks. Lecha Lewandowskiego na ozele, jako 8 już z kolei Pielgrzymka Polaków z Belgii. Od samego początku towarzyszy nam nastroj rodzinny i radość chrześcijańska. Są wśród nas księża, ludzie starsi i młodszy. Dla nas wierzących Ziemia Święta, to coś więcej niż relaks na Wyspach Kanaryjskich albo Wybrzeżu Kości Słoniowej — to najcenniejszy zakątek początku chrześcijaństwa na ziemi i miejsce Przymierza człowieka z Bogiem. Dlatego tak jak apostołowie, pragniemy realizować zawołanie Mistrza „Pójdź za mną”. Poprawiamy się oficjalnie w siedzeniach samolotu, bo wizyta przed nami bardzo ważna i nie będzie ani trochę politykowania czy dyplomacji, ale szczerą rozmowę z Panem. Niesiemy ze sobą współczesne znaki czasu, nasze człowiecze niedoskonałości i grzechy, radości i upadki, a z nimi całą Polskę i Polonię, wszystkie problemy wierzących i niewierzących — świadomi i wdzięczni za to, że mamy zaszczyt stanąć u progów ziemskich Chrystusa, jako mała część Pielgrzymującego Kościoła.

Pod nami ostre szczyty Alp, ośnieżone jak zawsze. Zajadamy smaczne przekąski Sabeny. Wszystkim dopisują humory. Potem wita nas już Tel-Aviv i zapowiadają 35 stopni ciepła.

Upychamy więc do walizek kurtki i płaszcze. W Izraelu zaczęła się akurat pora sucha, która trwa od kwietnia do października. Potem znowu

(Ciąg dalszy ze str. 2-01)

czwistnienia swych zdolności. Dlatego bogaty ma być wsparciem robotnika i jego rodziny. „Godzien jest robotnik zapłatę swojej” — oświadcza Jezus (Łk 10,7) Apostoł Paweł daje pouczenie Tymoteuszowi: „Bogaty na świecie nakazuje, by nie byli wyniośli, nie pokładali nadziei w niepewności bogactwa, lecz w Bogu, który nam wszystkiego udzieli do używania, niech czynią dobre czyny, niech będą hojni, uspołecznieni, odkładając do skarbcza dla siebie samych dobrą podstawę na przyszłość, aby osiągnęli prawdziwe życie” (1 Tym 6,17-19).

Zawsze będą aktualne dla nas pierwsze wspólnoty chrześcijańskie. O nich pisał autor Dziejów Apostolskich, św. Łukasza: „Nikt nie cierpił niedostatku, bo właściciele pól i domów sprzedawali je i pieniądze uzyskane ze sprzedaży przynosili i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby” (4,34-35).

To było dawniej, czasy były inne. Dziś nie chodzi o to, aby wszyscy stali się uniformistycznym mrowiskiem. Nikt przecież nie chce mrowiska. Każdy chce mieć swój własny, wolny dom, własnego ojca, własną matkę, brata i siostry, swoją wioskę czy swoje miasteczko. Bo to jest rzeczywistość ludzka. W niej człowiek urzeczywistnia siebie samego. Będzie

mógł spojrzeć na drugiego człowieka jako na swego brata. Będzie mógł realizować powiedzenie proroców: „Gość w dom, Bóg w dom”.

Taka postawa wymaga jednak pewnej kultury chrześcijańskiej. Kultura ta ma swe źródła w Ewangelii Jezusa, w lekturze religijnej, w zaznajomieniu przynajmniej z ostatnimi Encyklikami Jana XXIII i Pawła VI. Nie wszystkim czas na to pozwala. Inni nie mają możliwości do dotarcia do Encyklik. Są jednak możliwości. Ożywić zebrania Towarzystw Kościelnych. Dobry odczyt na temat Pisma Świętego. Odpowiedni referat na temat Encyklik wspomnianych. Rzeczowa dyskusja problemu poruszonego. To są środki dokształcania się, nabywania kultury chrześcijańskiej.

A my wspólnie, jak tylko to jest możliwe, przeżywajmy słowo Boże. Dzielmy się Bożym słowem przemyślnym, z innymi ludźmi. Przez to przerabiamy będziemy nasze otoczenie. Chrześcijańska kultura będzie obejmowała nasze środowisko życia, pracy i rozrywki.

Tak będziemy urzeczywistniali słowa Apostoła Pawła: „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnicie prawo Chrystusowe” (Gal. 6,2). Wtedy i nam przyjdzie urzeczywistnić powiedzenie: „Gość w dom, Bóg w dom”.

Roman DUDA O.M.I.



rozpuocznają się deszcze. Większa chłody są tutaj prawie nieznane. Temperatura wacha się od —2 do plus 30 stp. C., z tym, że w niektórych częściach kraju klimat jest ostrzejszy. Upały zaś dochodzą do 45 stp. C. Najbardziej cennymi są deszcze, które padają w listopadzie i grudniu, wtedy, kiedy przypada pora siewów. Rosa, która po chłodnej nocy każdego ranka pokrywa pola, jest błogosławieństwem tej ziemi.

W bramie lotniska wita nas polska siostra Stella. Troskliwa, wyjechała po nas autobusem. Wąską asfaltówką, trochę krętą, jedziemy do Świętego Miasta odległego ok. 60 km. Wieje dzisiaj lekki chamsin komunikuje siostra, która przynosi nam świeży zapach pomarańszy. Właśnie tutaj, kiedy są dni upalne objaśnia siostra, od pustyni wieją wiatry południowo-wschodnie, zwane chamsinami. Wtedy powietrze jest ciężkie i duszące. Czasami od południa przychodzą nawet burze piaskowe. Owe chamsiny powodują nieraz przykre zmiany psychiczne w człowieku. Na szczęście wieją rzadko.

Droga wrzyna się między pagórki skalisto-piaszczyste przypominające polskie Pieniny albo Skałki Ojcowskie. Na ich zboczach rosną małe laski, które kilkanaście lat temu zasadzili pielgrzymi i turyści zgodnie z ówczesną arabską inicjatywą — każdy przybysz zasadzi jedno drzewko. Zalesienie jest ważną sprawą dla tej ziemi. Wiadomo, że z biegiem stuleci, ten stary kraj biblijny został w niektórych miejscach zupełnie оголоcony z drzew. Zniknęły także sztuczne tarasy które podtrzymywały ziemię, oraz wodociągi i kanały, które ją nawadniały. Obecnie w Izraelu przywiązuje się dużą wagę do rozwoju rolnictwa i wykorzystania żyznej ziemi.

Błyskają pierwsze światła kiedy wjeżdżamy do Jerozolimy. W Nowym Domu Polskim uradowane siostry witają nas iście po polsku. Są jeszcze w Jerozolimie inne dwa domy polskie: Stary Dom Polski, także przyjmujący pod dach pielgrzymów, ale trochę mniejszy, oraz na Górze Oliwnej stoi piękny, nowoczesny dom, przeznaczony na sierociniec, zbudowany i prowadzony również przez polskie siostry. Wszystkie trzy domy prowadzą polskie siostry Elżbietanki. Zdążyliśmy co dopiero — mówią — przygotować pokoje, które dzisiaj rano opuścili pielgrzymi z Francji. Mamy już zamówienia na przyszły rok, dodają.

W pięknym i odnowionym Nowym Domu Polskim jest czyściutko i przytulnie. Zbudowali go żołnierze polscy

stacjonujący tutaj w czasie II-giej wojny światowej. Domy polskie spełniają obecnie rolę „małej Polski” w Ziemi Świętej. Żołnierz polski z dumą poparty na ten dom który budował, a każdy pielgrzym z wdzięcznością, mówią siostry. W miarę możliwości staramy się nie odmawiać odpoczynku pod naszym dachem nikomu, bo dobrze rozumiemy co znaczy „nie było miejsca w gospodzie”.

W kronikach Domów Polskich czytamy: „Od wieków nasi praojcowie odbywali pielgrzymki do Bazyliki Grobu Bożego — najdroższej pamiątki świata katolickiego. Była to podróż uciążliwa, niebezpieczna i kosztowna. Tylko ludzie wielkiej wiary mogli zdobyć się na taką pielgrzymkę. Zaś w samej Ziemi Świętej musieli pokonywać duże odległości, brnąć przez piaski, na grzbietach wielbłądów i osiołków, a często i pieszo dążyć ku Jerozolimie”.

J. Słowacki po wizycie w Ziemi Świętej tak napisał:

„I porzuciwszy drogę światowych  
[omamień  
I wysłuchawszy serca, gdy rzekło —  
[jam czyste  
Tu rzuciłem się z wielką rozpaczą  
[na kamień  
Pod którym trzy dni martwy leżałem  
[o Chryste!  
Skarżyłem się Bogowi, a ta skarga  
[była  
Ani przeciwko ludziom, ani przeciw  
[Bogu”

Czujcie się jak u siebie w domu — proszą nas siostry. Istotnie dbają, abyśmy mieli wszystko czym chała bogata. W kaplicy rozbrzmiewają polskie pieśni. W czasie uroczystej Mszy św. ks. Lewandowski wskazuje, że skoro dostąpiliśmy tak wielkiego zaszczytu, że możemy tutaj być — przeto módlmy się za potrzebujących wsparcia u Boga, za żywych i umarłych, za Polaków i Polonię. Rozlega się chóralnie „Boże coś Polskę”.

Na kolacji, spotykamy polskich księży, aktualnych studentów Bibliстыki w Jerozolimie. Informują nas, że w Świętym Mieście są obecnie trzy szkoły biblijne: Dominikańska — o profilu teologiczno-archeologicznym, Jezuiska — przyporządkowana w Szkole Biblijnej w Rzymie, oraz Franciszkańska — przyporządkowana do Antonianum w Rzymie, o kierunku geograficzno-archeologicznym.

Pytamy jeszcze o aktualne prace wykopaliskowe w Ziemi Świętej? W tej chwili trwają prace badawcze pod

samą Kalwarią oraz koło Grobu Pańskiego. Prace wykopaliskowe utrudnia jednak często to, że dane miejsce badawcze lub jego część należy do kilku gospodarzy różnych wyznań i nie zawsze wszyscy są zgodni na przeprowadzanie badań.

Cennego i ciekawego odkrycia dokonali ostatnio w Galilei dwaj Włosi, prof. V. Corbe oraz S. Lofreda. Nad Jeziorem Genezaret w miejscowości Magdała, odkryli oni mianowicie jedną z najstarszych synagog. Jest to autentyczna, nieduża, piękna synagoga o wymiarach 7 x 7 m. Wiadomo już że jest bardzo stara. Prace odkrywcze są aktualnie w toku. Ta mała synagoga znajdowała się pod wodą, gdyż niedaleko Magdały znajduje się bardzo obfite źródło, z którego już w czasach rzymskich doprowadzano wodę do pobliskiej Tyberiady. Obecnie wypompowują tam wodę i dopiero wtedy będzie można badać dokładniej.

Nie — nie pójdziemy jeszcze spać, bo nie ciągnie do łóżka wśród tylu wrażeń. Z dużej werandy nad domem oglądamy po raz pierwszy panoramę Świętego Miasta. Z meczetu dolatuje do nas donośny śpiew Mezuina, wzywający mużłmanów na modlitwę. Potem idziemy jeszcze na Górę Oliwną, aby powiedzieć chociaż „dobry wieczór” siostrzom z Sierocińca. Tu, na zboczu góry, skąd rozciąga się widok na całe miasto, stoi piękny dom, zbudowany z kamienia. W środku jest gościnnie, przytulnie, rodzinnie i ciepło. Śpią już w łóżeczkach urocze arabskie dziewczynki, które siostry przygarnęły do siebie jako najbardziej potrzebujące pomocy. Są czyściutkie i roztropnie wychowywane. To wielkie dzieło Boże powstało i trwa dzięki pomocy dobrodziei i ofiarodawców z całego świata. Siostry zaś, pełne życia i radości z prawdziwym dyrektorem S. Rafałą na czele, z dumą pokazują swoje dzieło, jakie tu tworzą i podkreślają ile to od zeszłego roku nadbudowały i umeblowały. Dziewczynki także podrosły, żartują do ks. Lewandowskiego. Czekaliśmy na was od południa tłumaczą, bo tak już czułyśmy, my i dzieci, że dzisiaj do nas dotrzecie i znowu będzie wesoło i rodzinnie.

Dochodzi północ, pięknie wygląda teraz Jerozolima z Góry Oliwnej. Co czuje się w sercu, to niech każdy przyjedzie tu przeżyć, bo miejsce to wielkie dla człowieka, który wierzy. Tutaj najlepiej można rozumieć Chrystusowe słowa „Siądźcie tu, a ja tymczasem odejdę dalej i tam modlić się będę” (Mt 26,36).

(Ciąg dalszy nastąpi)



## PIEŚŃ o BERNADECIE

— Bardzo pani dziękujemy za radę — kłania się uprzejmie Janka Abadie.

Dziewczęta nie idą tą samą drogą, którą dziś rano jechał Franciszek Soubirous ze swoim zapowietrzonym wózkiem. Biegają wąską ścieżką, wychodzącą na lewy brzeg Savy, tuż koło młyna. Przez kładkę można się tędy przedostać na wyspę Chalet. Bernadeta jest niezdecydowana. Myśli, że trzeba będzie przelać przez ogrodzenie parku i ukraść stamtąd drzewo, napełnia ją niepokojem. Równocześnie jednak nie chciałaby się okazać „kulawym kaczącym” i chce dotrzymać kroku swoim energicznym towarzyszkom.

Gdy jednak mają już połowę drogi poza sobą Bernadeta próbuje oponować:

— Drzewo topolowe jest zwykle wilgotne i źle się pali. Zwłaszcza teraz po tyłu deszczach będzie pewnie całkiem mokre i będzie się tylko tlić...

— Drzewo jest drzewo — uważa Janka Abadie — nie możemy wybierać jak klienci w sklepie.

— Ale nie mamy nawet noża, aby poobcinać gałęzie — ryzykuje Bernadeta jeszcze jeden protest.

— Zabrałam tatusia kieszonkowy nóż — triumfuje Maria i wyciąga z kieszeni fartucha zwykły scyzoryk.

W tej chwili mijają stado świń powracających na południowy dzwonek z Massabielle do zagród. Pędzi je Leyrisse i uśmiechając się serdecznie do Bernadety zdejmuje przed nią czapkę. Dziewczynka uśmiecha się również.

— Ten Leyrisse ma słabość do naszej Bernadety — szydzi Maria, która chcąc się przypodobać przemądrzałej Jance wyśmiewa się z siostry. — Zresztą to koleżdy...

Przecież ja pasłam nie świnie, tylko owce i kozy — odpowiada Bernadeta bez cienia urazy. — Ach, żebyście wiedziały, jakie rozkoszne są takie malutkie jagnięta, gdy się je bierze na kolana...

Marysia znów zaczyna oburzać się na Bernadetę, gdyż jako mieszcza patrzy z góry na wiejskie roboty, a tym bardziej na obieganie inwentarza

— Nudna jesteś ze swymi zachwykami nad rozkosznym kłębkim wełny. Gdy tylko ujrzy coś malutkiego i niezdarnego — to wprost głupieje z rozczulenia... — mówi do Janki.

— Ja tam wolę wieprzowinę od baraniny — stwierdza doświadczona Janka Abadie, choć i w jej domu przysmaki te rzadko tylko ukazują się na stole.

Śluza koło tartaku jest dzisiaj zamknięta, aby zbiornik napełnił się całkowicie. Zwykle przy tej okazji woda w strumieniu opada tak nisko, że koła młyna Savy przestają się obracać. I dlatego też dzisiejszy dzień młynarz Antoni Nicolau wykorzystuje na łatanie uszkodzonych w kole łopatek. Przed drzwiami stoi matka Nicolau i przygląda się synowi. Mimo że robi się coraz zimniej, niebo się trochę rozjaśniło. Wprawdzie gwałtowne ataki wichru nie rozproszyły chmur zupełnie, lecz tu i ówdzie prześwieca przez

nie blade zimowe słońce.

— To chyba idą małe Soubirous — mówi młynarka. — Lecz nie poznaje trzeciej dziewczynki.

— Zdaje się, że to ta przemądrzała Janka Abadie — stwierdza syn matki Nicolau, Antoni, po czym odkłada narzędzia i wyrostowuje smukłą postać. Antoni — to wysoki, ładny chłopak, o łagodnym, uczciwym wejrzeniu. Podkręca czarnego wąsika, z którego wydaje się bardzo dumny.

Dziewczęta kłaniają się młynarce z daleka, ta zaś odpowiadając na ukłon woła:

— Jak tam rodzice? Pozdrówcie ich ode mnie...

Wprawdzie Franciszek Soubirous nie jest już właścicielem młyna tylko zwykłym robotnikiem, a często nawet bezrobotnym, jednak pani Nicolau nadal traktuje go jako dawnego kolegę po fachu, życzliwie i przyjacielsko.

— A mnie to nikt nie powie dzień dobry — skarży się Antoni.

Na to Bernadeta podchodzi do niego z wyciągniętą ręką:

— Przepraszam pana, panie Nicolau.

— A dokądże to, moje panie?

— Tak sobie trochę spacerujemy — odpowiada Marysia ostrożnie — może też zbierzemy naręcz chrustu po drodze do domu.

— Czy możemy przejść przez kładkę koło młyna? — pyta zawsze uprzejma Janka.

Antoni kłania się z galanterią. — Dla dam droga stoi zawsze otworem.

Kładka zbita jest z trzech wąskich desek, a szpary między nimi są tak szerokie jak deski. Marysia i Janka prędko przeprawiają się przez dziurawy mostek, lecz Bernadeta zatrzymuje się w połowie drogi i nachyliwszy się głęboko, przygląda się między szparami wartkiemu strumykowi Savy. Tak bardzo lubi wpatrywać się w wodę.

Na szczęście nie słyszy już dalszej rozmowy młynarzy.

— Jak to łatwo zejść na dziady, gdy człowiek swego nie pilnuje — mówi matka Nicolau. — Patrz, już starzy Soubirous posyłają dzieci na kradzież drzewa do parku....

— Dlaczegożby nie — broni wielkodusznie Antoni. — Może one nie wybierają się zresztą wcale do Lafitów po drzewo, tylko po trochę chrustu do lasku Sallet. A to przecież i my także robimy...

Matka marszczy czoło.

— Kto mówi o chruscie? Przecież poczciwy Soubirous już raz miał niemiły przypadek ze świeżo ściętym drzewem....

Antoni bierze młotek i zaczyna przybijać nową deseczkę do omszałej łaptki w kole młyńskim. Te uderzenia młotka prześladują dziewczęta podczas całej ich wyprawy. Doszły właśnie do bramy parku, skąd piękna aleja platanów prowadzi aż do pałacu.

W tejże alei spaceruje wielkimi krokami samotny pan. Chodzi tam i z powrotem, a wiatr rozwiewa szerokie poły jego płaszcz. Wydaje się dziewczynkom bardzo zły, gdyż nie odpowiada wcale na ich ukłon, tylko wymachuje rękami rozmawia sam z sobą. Czasem przystaje i zapisuje coś w małym notesiku.

— Ta jest monsieur de Lafite, kuzyn z Paryża — szepcze z szacunkiem Janka. — Pewnie rachuje wszystkie drzewa w parku i oblicza, ile są warte...

— Dobry Boże — przeraża się Marysia — w takim razie nie należało słuchać starej Piguno...

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Wigilia św. Jana w podaniach i wierzeniach ludowych

(Dokończenie)

„A widok to był uroczy” — jak mówi J. Chrzęszczewski i J. Warnkówna w książce swej: „Z Bieganiem Wisły” — „płasające dziewczęta w płótniankach i wieńcach wyglądały jak białe duchy, wyprawiające korowód. Blask ognia na tle ciemnej nocy malował przesłanicznie wszystkie postacie: główki dziecięce świeciły złotem, siwe włosy starych srebrem, samodziół i siermięgi błyszczały jak drogocenne materie, a cała wiejska gromada wydawała się piękną, wesołą drużyną królewską z cudownej bajki... Nad głowami uczestników zabawy zakwitła coraz więcej jasnych gwiazdek, sierp księżycy wypłynął na ciemne błękity nieba, a cicha, ciepła nocka czerwcową upajała czarą”.

Około północy rozniecano mocniej ogień, wlewano do ogniska resztki niedopitych napoi, poczem jednak dziewczęta rzucała uwity wieńiec z bylicy na wodę, a inne zawodziły:

*W polu lipienka, w polu zielona  
Listeczki opuściła,  
Pod nią dziewczyna, pod nią jedyna  
Parę wianuszków uwiła.  
Oj, czego płaczesz, moja dziewczyno,  
Oj, cóż ci za niedola?  
Nie płaczże, Kasiu, smutnaś po  
Jasiu,  
Oj, będziesz ci go miała!*

Wróciwszy do domu, rzucają uczestniczki Kupalnocki resztki ziół na dachy, do chat, do obór, aby strzegły od złych uroków.

Pełen czaru obchód Sobótki zanika niestety, tak jak wiele innych obrzędów ludowych. Gdzie niegdzie tylko widuje się jeszcze w noc świętojańską płonące ognie i słyszy starą pieśń o byliczce, o Kasiu i o Jasiu.

Ogniom sobótkowym przypisuje lud cudowną moc, dzięki której:

*Tam grady nie przeszkadzają.  
Gdzie Sobótki zapalają.*

## c) Wianki

Lepiej natomiast zachował się zwyczaj Wianków, także w wigilię św. Jana obchodzonych.

Nad bieżącą wodą gromadzą się wieczorem młodzi, by z wianków wróżyć o zmianach losu, jakie ma-

ją ich spotkać w ciągu roku. Dziewczęta puszczają na wodę wianki, umieszczone na cienkiej deseczce, oświetlone świeczką, a chłopcy płynąc w czółnach, ścigają je, usiłując schwycić. Jeżeli świeczka nie zgaśnie przed schwyceniem wianka, to dobra wróżba dla dziewczyny, gdyż na pewno zamąż wyjdzie przed końcem roku; jeżeli wianek utonie, śmierć spotka jego właścicielkę, a o ile wartko z prądem popłynie, to ślub jeszcze się odwlecze. Jeżeli młodzieniec pochwyci wianek swej bogdanki, niechaj się cieszy, bo wkrótce poprowadzi ją do ołtarza.

W dużych miastach, nad rzeką położonych, obchód wianków odbywa się z wielkim przepychem. Piękne żywe obrazy, zwykle na tle legend historycznych artystycznie ułożone, płyną na tratwach wśród różnobarwnych świateł. Kwiatami przystrojone łodzie ścigają kosztowne wianki; fantastyczne ognie sztuczne i strzeliste rakiety odbijają się smagmi świateł w wodzie, a

piękne melodie chórów płyną hen daleko wraz z falami rzeki.

## Przysłowia na czerwiec

*Do świętego Ducha nie zdejmuj kożucha, a po świętym Duchu chódź często w kożuchu.*

*Od świętego Medarda czterdziści ani szarga. (8 czerwca).*

*Na święty Wit słowik cyt. (15 czerwca).*

*I słowik tylko po święty Wit śpiewa.*

*Święty Jan, przynieś oleju dzban (olej z rzepaku, który się w tej porze zbiera. — 24 czerwca).*

*„Gdy się święty Jan rozczuli, to go dopiero Najświętsza Pana utuli.*

*(to znaczy, że gdy w dzień św. Jana deszcz pada, nie ustaje aż w dzień Nawiedzenia N.P. Maryi — 2 lipca).*

*Kiedy człowiek łękę kosi, lada baba deszcz uprosi.*

*Jeżeli Piotr z świętym Pawłem płaczą, to ludzie przez tydzień słonca nie zobaczą (29 czerwca).*

## Uroczystość św. Apost. Piotra i Pawła

(† 67 w Rzymie — 29 czerwca)

Czcigodną pamięć tego dnia świętecznego najlepiej nam uprzytomni nieznównany język Kościoła: „Dzisiaj wstąpił Szymon Piotr na drzewo krzyża, dzisiaj klucznik królestwa radośnie odszedł do Chrystusa: dzisiaj Paweł apostoł, światło kręgu ziemi, skłonił głowę pod miecz katowski, aby od Chrystusa przyjąć koronę męczeństwa” (Antyfony na Magnifikat). Tymi to słowy głosi Kościół chwałę książąt apostołów. Martyrologium rzymskie obwieszcza to święto następującymi słowy: „W Rzymie święci się dzisiaj narodziny błogosławionych apostołów Piotra i Pawła, których umęczono tego samego roku i dnia za panowania cesarza Nerona. Pierwszego w temże mieście przybito do krzyża, głową na dół, na Watykanie go pochowano, a czci go cały krąg ziemi. Drugiemu ścięto głowę, pochowano go na drodze prowadzącej do Ostii, cześć zaś oddaje mu się taką samą”.

Św. Piotra, księcia apostołów, ustanowił Zbawiciel swoim następcą na ziemi; na nim zbudował Swój Kościół.

Piotr żyje w dalszym ciągu w swoich

następcach, w papieżach rzymskich. Wszystkie słowa Zbawicielowe, odnoszące się do Piotra, stosują się także do papieży: „Na tobie zbuduję mój Kościół, „Tobie oddam klucze królestwa niebieskiego”, „Ja prosiłem za Tobą, aby nie ustała wiara twoja, ty zaś uświęcaj swych braci”, i w końcu: „Paś baranki moje, paś owce moje”.

Słusznie staje obok niego „Apostoł narodów”, św. Paweł, ten najdoskonalniejszy wzór dla każdego misjonarza. Po cudownym nawróceniu się w drodze do Damaszku nie ustaje w swej gorliwości, by głosić Chrystusa ukrzyżowanego wszystkim narodom. Dokonuje najśmielszych podróży po całym państwie rzymskim, znosi zniewagi, biczowanie, kamieniowanie, gorzej na ciele i na duchu, jeden cel jego życia: Chrystus. Dla Niego w końcu krew swoją przelewa.

UWAGA: W księgach Nowego Testamentu naukę św. Piotra mamy zawartą w dwóch jego listach i w ewangelii św. Marka, zaś naukę św. Pawła w jego przebogatyach w natchnioną treść 14 listach.



## WIERSZE O WARSZAWIE

Siostra NULLA

### KALWARIA

Powrócimy do ciebie, Warszawo,  
 Przyjdziemy jak pielgrzymi w miejsce święte  
 Upadniemy na ziemię twarzą —  
 Przyłgniemy do asfaltu sercem, które pamięta...  
 Staniemy się jednym w męce  
 Z twoim piachem i gruzem nasiąkłym krwią zczerniałą.  
 Przeżyjemy od początku do końca na kłęczkach  
 Każdy dzień i godzinę twych dziejów straszliwych  
 i wspaniałych.  
 Chrystus Bolesny ścieżki zna — On będzie razem  
 z nami stawał  
 Na wszystkich kolejno stacjach twojej drogi krzyżowej.  
 Nie obcy ci był grzech, lecz teraz ofiarą krwi obmyta  
 jesteś Warszawo!  
 Musi nam serce urosnąć, żeby Cię godniej miłować.  
 Kwitłaś niedawno jeszcze jak Niniwa.  
 Pychą swych barwnych reklam, neonowych świateł,  
 Strojnością pawią napuszonych wystaw,  
 Bogactwem, które z bladą nędzą życie swata —  
 — Kwitłaś nam wczoraj jeszcze jak Niniwa  
 Kryjąc szarość kamienic w zieleni drzew i pnączy.  
 O Miasto ukrytych cnót, płomiennych przywar!  
 Miasto Katakumb, w których Miłości pogwałconej ból  
 zwaśnionych chciał połączyć.  
 O Miasto, nawet pod ciężkim butem, nawet pod  
 świstem kuli  
 Mając swój wisielczy żart i swoją piosenkę  
 Na każdym prawie skrzyżowaniu ulic  
 Niebieskie od przyłasczek i fiołków wiosną —  
 Żłociste od kaczeńców, a od tulipanów krasne —  
 Naperfumowane narcyzem i konwalią, zaś latem  
 dyszące różami —  
 Jesienią różnokolorowe od dali i astrów,  
 A zimą przycichłe pod śniegi sennymi płatkami.  
 — O nasze Miasto! —  
 Jakież moce tały się w barwnym twym kalejdoskopie  
 I jakaż miłość!  
 Byłś rojny jak ul, jak mrówek niespokojonych kopiec.  
 Tryskałś i w nieszczęściach nawet krzepką siłą.  
 O Miasto, na powierzchni rozkrzyczane  
 Rykiem trąbek samochodowych, wołaniem przekupek  
 i handlarzy —  
 A w podziemiach tętniące serc dzwonami!  
 Miasto o jednej duszy, choć o wielu twarzach!  
 — Byłaś, Warszawo, do trzewi polska: od szczytu  
 aż do magla —  
 I żołnierska, powstańcza od starców do małych  
 dziewczynek i chłopców.  
 W sercach ci trzepotały sztandary jak białoczerwone  
 żagle,  
 Nawet kiedyś tonęła jak okręt, na wrogich falach  
 chybocąc.  
 O jakżeś była w swej męce twarda!  
 Jakżeś była zacięta w twych krzyżowych drogach!  
 Któżby inny wyciągnął gołe ręce i piersi nastawił nagą  
 Przeciwko C.K.M-om, bombom, armatom i czołgom?

My nie myślimy już o własnych żałobach i stratach!  
 Wspólny ból w Jedność serc naszych wdarł się  
 mieczem ostrym —  
 W każdym twoim żołnierzu pochowaliśmy Brata  
 I w każdej kobiecie twojej — Matkę albo Siostrę —

Powrócimy do ciebie, tragiczna Warszawo,  
 Do twych krzyżów cmentarnych, gruzów i spalenisk  
 Powrócimy w milczeniu — by z maską odwagą  
 Spojrzeć głęboko w wypalone oczodoły twych  
 kamienic.

Oddamy hołd splekanym chodnikom kwadratom  
 Zastygłym w krzyku —  
 Każdy z nich jest jak oltarz, jak czcigodny portatył  
 Wyposażony w szczątki i krew Męczenników —  
 — A potem zatrzymamy łzy pod tamą powiek —  
 Wyprostujemy pochylone nad twoją ziemią grzbiety  
 I zaczniemy cię na nowo z krwawych popiołów

budować  
 Sercem jak twoje nieustraszonym. twardym i  
 nieugiętym.  
 Będziemy wznosić, wysoką i jeszcze piękniejszą  
 niż byłaś:  
 Lepszą i prostsza, jaśniejszą i czystsza.  
 Z kadłubów i szkieletów martwych soki życia  
 wyprowadzi Miłość —  
 Aż znowu nam, Stolico, jak krew różany zakwitniesz.

Artur Oppman (Or-Ot)

### POWIŚLE

Szumi szara Wisetka, a szumi  
 O czymś marzy i o czymś rozmyśla;  
 Każde dziecko jej głosy rozumie,  
 Zna je każdy mieszkaniec Powiśla.  
 To berlinka, to łódka za łodzią  
 Tajemniczych jej słucha powieści,  
 A na wiosnę, gdy wzbierze powodzią,  
 Niesie straszne o gniewie swym wieści.

Jak odmienne od innych — te strony,  
 W dal idące z starej rzeki biegiem!  
 Tu się anioł przeszłości minionej  
 Ukrył w domach, stojących na dbrzegiem.  
 Czasem wyjdzie, jak strażnik, ku szańcom,  
 To w świetlistym, to żałobnym kwefie,  
 I coś szepce Powiśla mieszkańcom,  
 O rybacze i Księciu Józefie.

O poranku, gdy blaski różane  
 Lśnią na rzece, jak na pięknej twarzy,  
 Hen, daleko, na wody wiślane  
 Leci dźwięczny dzwonek Trynitarzy.  
 Zda się śpiewa z błękitu aniołek  
 Serdecznego modlitwą pacierza —  
 I zapętnia się stary kościółek  
 Starym ludem starego wybrzeża.

A w niedzielę, o zmierzchu, gdy woda  
 Blasków słońca szkarłatnych gra czarem  
 Wre ostatnia rybacka gospoda  
 Dawną pieśnią flisaczą i gwarem.  
 Piosnka w Wiśle odbija się szumnie  
 Wczora z jutrem sprzęgają się śiśle —  
 I w stęsknionej się grąży zadumie  
 Dobrze stare poczuw Powiśle.



## Spotkanie naukowe

W Metropolitalnym Arcybiskupim Seminarium Duchownym we Wrocławiu odbyło się doroczne spotkanie naukowe profesorów i wykładowców teologii moralnej na wydziałach teologicznych ATK i KUL oraz w diecezjalnych i zakonnych seminariach duchownych. Spotkanie otworzył arcybiskup — metropolita wrocławski ks. Henryk Gulbinowicz.

W Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku odbyło się doroczne sympozjum naukowe profesorów i wykładowców historii Kościoła na wydziałach teologicznych, w diecezjalnych i zakonnych seminariach duchownych, które zorganizowane zostało z inicjatywy ks. prof. dra Wincentego Urbana, kierownika sekcji historycznej Polskiego Towarzystwa Teologicznego.

W Polsce przebywał z kilkudniową wizytą ks. bp Edward B. Clancy, biskup pomocniczy metropolity Sydney (Australia) ks. kard. Jamesa D. Freemana. Głównym celem tej wizyty było poznanie macierzystego kraju licznej polonii archidiecezji sydneyjskiej, wśród której pracę apostołską prowadzą m. in. polscy księża chrystusowcy. Sufragana Sydney przyjął ks. kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Spotkał się

on również z ks. bpem Bronisławem Dąbrowskim, sekretarzem Episkopatu.

Ks. bp E. Clancy w czasie pobytu w Polsce odwiedził m. in. Kraków, Częstochowę, Poznań i Szczecin.

W Polsce przebywał nowy przełożony generalny Zgromadzenia Księżów Werbistów o. Henryk Heekerei. Celem jego dwutygodniowych odwiedzin była m. in. wizytacja duszpasterskich i naukowych placówek werbistów w Polsce.

W czasie swego pobytu złożył on w towarzystwie o. Jana Cebulskiego — radcy generalnego Zgromadzenia oraz o. Leonarda Szymańskiego — przełożonego prowincji polskiej werbistów kurtuazyjną wizytę w Urzędzie ds. Wyznań. Na ręce kierownika Urzędu, min. Kazimierza Kąkola O. Generał złożył podziękowanie za życzliwość i pomoc jaką rząd polski okazuje werbistom wyjeżdżającym na misję. O. Generał uczestniczył w uroczystościach święceń kapłańskich, których udzielił 18 werbistom ks. bp J. Drzazga w kościele pw. św. Wojciecha w Pieniężnie.

Zwierzchnik Kościoła ewangelicko-augsburskiego mówił również o potrzebie rozszerzenia pracy charytatywnej Kościoła.

## KALENDARZ

### Imieniny obchodzą :

Wilhelm Jan. Paweł, Władysław, Ireneusz, Wincenty, Bartłomiej, Piotr, Lucyna, Emilia

### Uroczystości i Spotkania :

55 lat kapłaństwa ks. Dr Ziebur Franciszek C.M. 24-go czerwca.

35 lat kapłaństwa Ks. Dymek Stanisław C.M. — 18 lipca.

### 2 lipca :

Zjazd katolicki w Osny.

### 4 sierpnia :

Pielgrzymka do Lourdes.

### Kalendarz historyczny :

28.6.1919 r. : Podpisanie Traktatu Wersalskiego.

1569 r. : Unia Lubelska.

## RADIO WATYKAŃSKIE

Nadaje codziennie : na wszystkich falach MSZĘ ŚW. o godz. 7,30 i ROZANIEC o godz. 20,45.

Audycje w języku polskim na falach :

o godz. 13.15 — KR. 41 m 31 m 25 m.

o godz. 16,15 \$R. 196 m, KR 49 m.

o godz. 20.15 — \$R. 196 m, KR. 49 m 41 m 31 m.

## Z ŻYCIA EMIGRACJI • Z ŻYCIA EMIGRACJI • Z ŻYCIA EMIGRACJI

### Po Walnym Zjeździe PZK w Paryżu

Pierwszy przyjechał ksiądz Wacław Bytniewski, aby zainstalować sonoryzację, przywieziona z Hesdigneul. Bez tego, delegaci, którym wypadło siedzieć w izbach przylegających do głównej sali obrad, nie mogliby brać udziału w Walnym zebraniu P.Z.K.

Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji wybiera swój zarząd i składa sprawozdanie z działalności raz na trzy lata. Zwykle miało to miejsce w Lens, w okolicach, gdzie osiedliło się najwięcej Polaków. Tym razem na miejsce Walnego Zjazdu wybrano Paryż, aby ułatwić delegacjom wszystkich okręgów udział w tym Zgromadzeniu. Na zjazd w Lens przybywało około pół setki delegatów; do Paryża przyjechało ich stu pięćdziesięciu. Zamówiony uprzednio lokal w domu Polskiego Komatanta nie mógłby pomieścić takiej liczby uczestni-

ków. Organizatorzy byli zmuszeni do szukania, w ostatniej chwili, jakiegoś większego pomieszczenia. Tutaj przyszedł z pomocą ksiądz Zygmunt Pionnier, sekretarz Polskiej Misji Katolickiej. Zapropozował, znaną mu, kryptę kościoła Saint Vincent de Paul i restaurację „Lesuinade”, oba lokale w pobliżu Gare du Nord.

Krypta kościoła pomieściła łatwo uczestników Walnego Zjazdu na Mszy św. o godz. 12-tej. Koncelebrowali: ksiądz prałat Zbigniew Bernacki, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ksiądz Wacław Bytniewski, sekretarz P.Z.K. oraz ksiądz A. J. Stopa, redaktor „Głosu Katolickiego”. Kazanie wygłosił ksiądz rektor Bernacki, nawiązując do czytań z Pisma św. i do hasła tej niedzieli: niedzieli chorych. Pismo św., czytane dziś, kładzie nacisk na godność ochrzczonych i na ich

obowiązek apostołstwa. Większość zebranych przyjęła Komunię św. Budujący hwt liczny udział młodzieży.

Obrady toczyły się w salonach restauracji na pierwszym piętrze. Tam z trudem pomieściło się tak liczne zgromadzenie. Wśród obecnych wymienić trzeba: księdza prałata Witolda Kiedrowskiego, asystenta kościelnego Okręgu paryskiego, pana Kudlikowskiego, prezesa Kongresu Polonii Francuskiej, pana Stepana i panią Mochlińską z Akcji Katolickiej w Angli, pana Malutego, wysłannika dziennika „Narodowiec”. Reprezentowane były okręgi: północne, paryski, Monceau les Mines, Metz i Mulhouse. Z okręgu Saint Etienne nadeszło krótkie sprawozdanie sekretarza Wasilewskiego i list księdza Babireckiego. Również redaktor „Niepokalanej”, ksiądz Szymeczko, nadesłał list z życzeniami dla Zjazdu.



## Po Walnym Zejeździe PZK w Paryżu

Poranne posiedzenie zajęło odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zjazdu — przez panią Julię Brembor i sprawozdania z działalności Centrali P.Z.K. — przez prezesa Franciszka Brelińskiego i skarbnika Józefa Piechowiaka. Sprawozdania na piśmie rozdano wszystkim uczestnikom przed rozpoczęciem obrad. Komisja rewizyjna zdała sprawę z kontroli księgi kasowej i kwitów.

Po udzieleniu absolutorium, na wniosek p. Kaime, ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowej Rady Administracyjnej centrali P.Z.K. W tajnym głosowaniu wybrano ośmiu spośród piętnastu kandydatów wysuniętych przez zgromadzenie.

O godz. 12-tej zebrani udali się na Mszę św. W tym czasie obsługa restauracji zmieniła salę obrad na jadalnię.

Po obiedzie krótka przerwa pozwoliła na przywrócenie sali obrad jej pierwotnego wyglądu. Przewodniczący wyborów, pan Stepan, ogłosił wynik wyborów i wezwał wybranych do podzielenia między sobą funkcji w nowej Radzie Administracyjnej. Tymczasem zabrał głos Ksiądz prałat Kiedrowski, wzywając do walki z praktyką

przerwywania ciąży, zalegalizowaną przez uchwałę państwową. Chodzi o uczulenie opinii publicznej przed terminem wznowienia w parlamencie debaty na ten temat. Ksiądz prałat jest gotów jechać na prośbę grupy chętnych, z przygotowanym seanssem wzrokowo-słuchowym, traktującym naukowo o rozwoju płodu ludzkiego, prawdziwego człowieka od chwili poczęcia.

Nowy Zarząd P.Z.K. przedstawia się następująco: prezes — Breliński Franciszek, wiceprezesi — Natanek Władysław i Goczkowska Irena, sekretarz — Wojewoda Jan, skarbnik — Piechowiak Józef. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Rychliński, Konieczna i Kozielska.

W dalszym ciągu obrad składali sprawozdania z działalności Okręgów P.Z.K. prezesi: Kaim — Monceau les Mines, Szuba — z Metz, Rogowski — z Paryża, Pawelak — z Mulhouse, oraz działalności Związków prezesi: Ryszard Kowalski — K.S.M.P., Natanek Władysław — z Krucjaty Eucharystycznej, Boczkowska — z Bractw Zywego Różańca, Borgus — ze

Związku Mężów. Zabierali jeszcze głos: ksądz Bytniewski, pan Kudlikowski i pan Maluty.

Ogłoszono kalendarz imprez na najbliższe miesiące: 7 maja — obchód trzecioma-jowy w Lille, 21 maja — zlot Krucjaty w Vaudricourt, 11 czerwca — Pielgrzymka do Lorette, 25 czerwca — Zlot K.S.M.P. w Vaudricourt.

Odczytano nadesłany wniosek w sprawie upowszechnienia kwestionariuszy rocznych, które każde Stowarzyszenie winno wypełnić na Walnym Zebraniu i przesłać jeden egzemplarz do swego Związku, drugi do swego zarządu okręgowego, a trzeci zachować w aktach Stowarzyszenia. Odnośnie legitymacji członkowskich, wniosek przewidywał wykupywanie ich co roku przez każdego członka Stowarzyszeń i ilu członków liczy P.Z.K. ?

Według opinii obecnych, tegoroczny Walny Zjazd, pierwszy w Paryżu, wypadł dobrze. Choć było ciasno, obrady odbyły się regularnie, wszyscy okazywali dobrą wolę, chęć przyczynienia się dla dobra wspólnej sprawy. Obecność gości z Anglii nie była temu obca.

## Polonica na zamku w Montrésor

Niespełna 250 km od Paryża, w departamencie Indre-et-Loire w Turenii, w kraju słynnych „châteaux de la Loire” znajduje się jeden z najstarszych, choć najmniej znanych zabytków polskich za granicą: Zamek Montrésor.

Na przestrzeni swej tysiącletniej historii, zapoczątkowanej przez Foulque Nerra „Comte d’Anjou”, z którego czasów, widzimy dziś jeszcze obronne wieże wjazdowe, Montrésor

notuje właściwie dwa nazwiska fundatorów i mecenasów, którzy na wyglądzie miasteczka i na jego dziejach wycisnęli zdecydowane piętno: Imberta de Bastarnay na przełomie XV i XVI w. oraz Xawerego Branickiego w połowie XIX stulecia.

Imbert de Bastarnay, seigneur du Bauchage, doradca 4 królów Francji, kupuje Montrésor w 1493 r., buduje renesansowy zamek na starej fortecy, oraz funduje piękną ko-

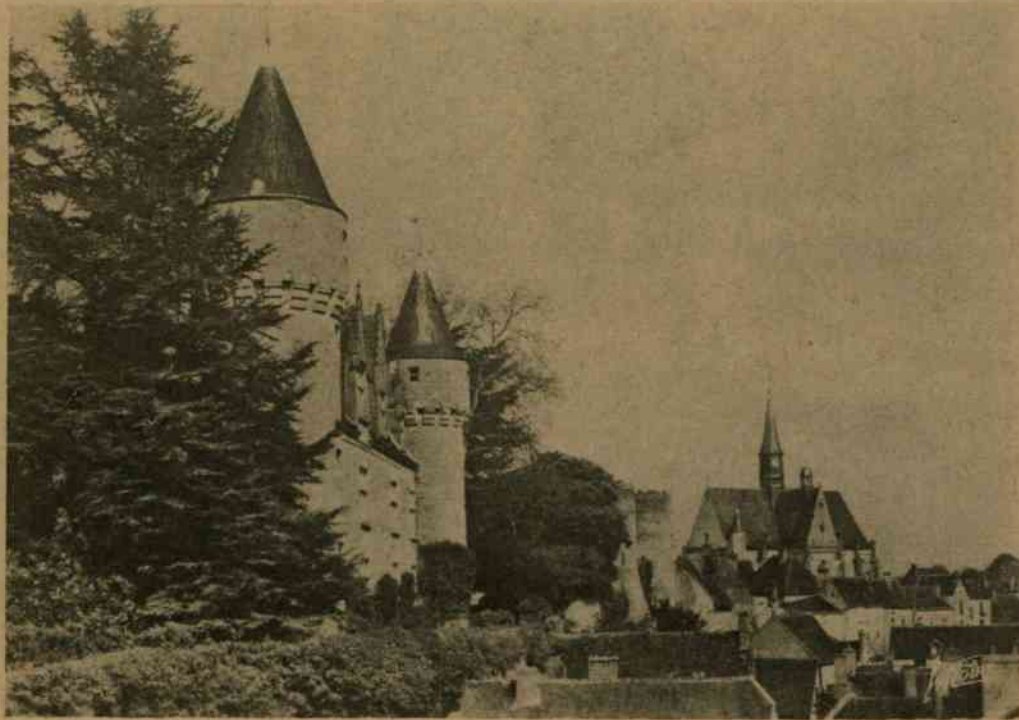
legiatę, w której stanął renesansowy, marmurowy nagrobek, z leżącymi postaciami Bastarnayów, dzisiejszy kościół parafialny. Po Bastarnayach Montrésor przechodził z rąk do rąk do połowy XIX w. — aż w 1849, nazywa go, odnawia i umeblowywuje Xawery Branicki.

Bonapartysta, przyjaciel Napoleona III, Xawery Branicki należy do wielkiej emigracji opuszczając zabór rosyjski z powodów politycznych, odgrywa wybitną rolę w życiu ekonomicznych Francji i hojnie wspomaga polskich uchodźców.

Zamek zostaje ozdobiony zbiorami polskimi. Znajdują się tu obrazy z kolekcji Stanisława Augusta, broń, srebra jeszcze z czasów króla Jana Sobieskiego, płaskorzeźby Pierre Vaneau przedstawiające bitwę pod Wiedniem. Można zobaczyć dzieła Rodakowskiego, Grottgera, Kaplińskiego, Chlebowskiego, Grzyskiego. Portrety polskie XVII i XIX w., bogatą bibliotekę i polskie trofea myśliwskie.

Montrésor jest jednym z pierwszych zamków otwartych dla publiczności.

W chwili obecnej można go zwiezczać codziennie przez 7 miesięcy, od wakacji wielkanocnych do Wszystkich Świętych. Nie rozproszony, utrzymany pozostał zbiór polski w Montrésor, taki jak go zgromadził Xawery Branicki od przeszło stu lat.





## Złot KSMP — naszą wspólną sprawą

W niedzielę, dnia 25 czerwca, odbędzie się w Vaudricourt doroczny Złot K.S.M.P. Z wielu względów Złot ten powinien nie tylko zainteresować młodzież, rozszaloną po całej Francji, zarówno zrzeszoną w Związku KSMP jak i w innych organizacjach n.p. Harcerstwo, Sokoli, Wici, ale również młodzież niezrzeszoną i dorastające dzieci, które przecież powinny się za rok czy za dwa lata znaleźć w szeregach młodzieży.

Często słyszy się narzekanie ze strony rodziców, ze strony organizacji, że młodzież nie jest taką jak powinna być. Uderzymy się wszyscy w piersi i odpowiedzmy sobie szczerze, co zrobiliśmy, aby młodzież była inną, bo inną musi być niż poprzednie pokolenia, ale aby była lepsza. Stąd mój gorący apel do rodziców do Stowarzyszeń do Organizacji, aby przez liczny udział Złot stał się wielką manifestacją w trosce o przyszłość naszej młodzieży. Gdyby mi ktoś postawił pytanie, kto się odgradza, młodzież od starszych, czy starsi od młodzieży, nie umiałbym na to odpowiedzieć. Wydaje mi się, że z jednej i z drugiej strony są niedociągnięcia ale niedociągnięcia te obciążą niewątpliwie bardziej starszych ponieważ zdrowo rozumując, starsi i dojrzałsi, powinni wyciągnąć wniosek, że konkretnie czy to w rodzinie czy na polu organizacyjnym młodzież jest ich przedłużeniem i spadkobierczynią dorobku strszych pokoleń.

Hasłem tego roku, które jest nam wspólne z Kościołem w Polsce i wspólne pielgrzymki narodowej do Lourdes a które b.z.mi : „WSZYSCY PODEJMujemy ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA KOŚCIÓŁ”! Możemy młodzieży przypisać wiele nie tyle wad, ale tego co się nam niepodoba. Jednego nie można odmówić przynajmniej naszej młodzieży zrzeszonej w K.S.M.P., że chce się zaangażować i chce wziąć na siebie odpowiedzialność! Jeśli ma ona jako katolicka młodzież wziąć odpowiedzialność za Kościół, to musi ją wziąć z całym Kościołem. A więc z nami wszystkimi, sarszymi, z zorganizowanymi i niezorganizowanymi, bo wszyscy już przez sam fakt Chrztu św. jeśli dobrze go zrozumieliśmy zaangażowaliśmy się w Kościele i wspólnie z Hierarchią z Ojcem św. na czele wzięliśmy za Kościół odpowiedzialność. Współczesny egoizm człowieka polega na tym że w żadnej sprawie nie chce dzielić od-

powiedzialności nawet w imię najbardziej ważkiej wspólnej sprawie. Egoizm współczesnego człowieka chrześcijanina polega na tym, że nie chce być ani ewangelicznym Samarytaninem ani ewangelicznym Cyrenejczykiem. A nawołując do powrotu do Ewangelii, wydaje mu się, że to nie jego ale innych dotyczy.

Kierując gorący apel z okazji Złotu nie zachęcam tylko do samego manifestacyjnego udziału w Zlocie, aczkolwiek jest to w tym dniu niewątpliwie bardzo ważne, ale zachęcam, do zaangażowania swojej odpowiedzialności za Kościół, całość Emigracji Polskiej we Francji na wszystkich odcinkach życia osobistego i zbiorowego, zwłaszcza we Wspólnotach Parafialnych i Stowarzyszeniach.

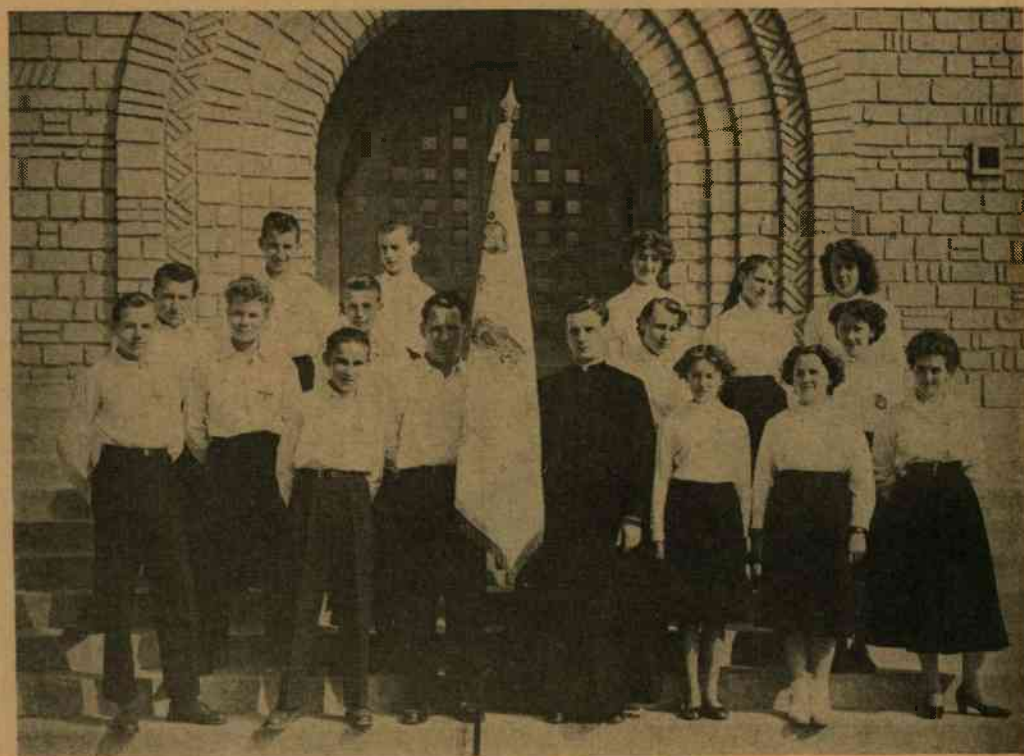
Pod koniec maja br. odbył się jeden z największych Kongresów Polonii Świata w której wzięli udział przedstawiciele dwudziestu krajów zamieszkania. Spośród różnych komisji które obradowały przez trzy dni, w trzeciej komisji poświęconej sprawom młodzieżowym brała niewątpliwie największa liczba delegatów zarówno młodego jak i starszego pokolenia. Nie zabrakło wśród nich i delegatów Polonii Francuskiej. Choćby tylko z uwagi na zainteresowanie problemami młodzieżowymi w kraju i za granicą konferencja w pełni zasłużyła sobie na miano ja-

kim się nazwała : „Polonia 78 — Polonia Jutra”. Wzruszającym był fakt z jaką troskliwością starsi przekazywali swój dorobek w ręce młodego pokolenia, ale jeszcze bardziej wzruszający i znamieny był fakt z jaką, zapalem a zarazem powagą młodzież przyjmowała na siebie odpowiedzialność za „Jutro”. Jutro swojego pokolenia, jutro przyszłych polskich pokoleń, jutro Narodu w Kraju i na Emigracji.

K.S.M.P. które łączy w sobie nierozwalnie dwa pierwiastki katolickość i polskość ma na pewno uprzywilejowane miejsce, aby w swym zaangażowaniu realizować swój program na dziś i program na jutro w oparciu o te elementy.

Kończąc mój apel żywię nadzieję, że tegoroczny Złot młodzieży nie będzie tylko „doroczną” manifestacją, ale w wyżej wymienionym kontekście masowym świadectwem zaangażowania nie tylko młodzieży ale i starszych. Związek młodzieży K.S.M.P. samorzutnie wyszedł z inicjatywą zaproszenia wszystkich Stowarzyszeń Organizacji i wszystkich ludzi dobrej woli. Dlatego nie pozostaje nic innego jak tą inicjatywę ze swej strony jaknajgoręcej poprzeć nie tylko poto, aby Złot był duży, ale, dał obfity owoc na przyszłość!

Rektor  
Ks. Prał. Zbigniew Bernacki





## POLSKA PIELGRZYMKA DO MONTAIGU W BELGII 1978 ROKU!

Od 30 lat Polacy mieszkający w Belgii udają się co roku w poniedziałek Zielonych Świąt do Montaigu swej Częstochowy. W murach wspaniałej tu-tejszej Bazyliki Polacy umieścili też tablicę pamiątkową 1000-lecia Chrztu

### JEŻELI TROSCZYSZ SIĘ O PRZYSZŁOŚĆ SWOJEGO DZIECKA

to zapisz je na nowy rok szkolny do

**Internatu św. Kazimierza**  
w Vaudricourt

Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej od blisko 30 lat prowadzą **Internat**, w którym chłopcy:

— otrzymują solidne wychowanie religijne, w oparciu o polskie tradycje;

— mogą zdobyć gruntowne wykształcenie, przygotowanie do matury ogólnokształcącej lub technicznej (bac d'enseignement général ou technique).

Wszelkie informacje udziela i przyjmuje zgłoszenia na nowy rok szkolny 1978/79:

Internat St Casimir  
VAUDRICOURT  
(3 km od Béthune)  
Tel.: (21) 25.14.34

Pour l'année scolaire 1978/79

L'INTERNAT ST CASIMIR  
VAUDRICOURT 62131 VERQUIN  
Tel.: (21) 25.14.34

accepte les inscriptions des garçons d'origine polonaise.

Les élèves suivent les cours de la 7e (CM 2) à la terminale.

Pour de plus amples informations, écrire à la direction.

**GŁOS KATOLICKI**  
**LA VOIX CATHOLIQUE**

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS  
Telefon: 260-07-69

**C.C.P.: PARIS 12 777 08 U**

Dyrektor: Ks. Prałat Z. Bernacki  
Redaktor: Ks. A.J. Stopa  
Administrator: Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
236-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola - 62302 LENS

Polski. Niektórzy z nich przybywają tu co roku i to od wielu już lat: starsi, młodzież i dzieci. Zjeżdżają się ze wszystkich prowincji, wielu miast i wiosek: Brukseli, Antwerpii, z Walonii, Limburgii, z okręgów — Liège, Mons i Centralny.

Uroczysta Msza św. którą koncelebrował Ks. Prałat Z. Bernacki, Rektor Pol. Misji Kat. we Francji, w asyście Ks. H. Repki, Rektora P.M.K. w Belgii i Beneluxu i innych księży stanowiąca najważniejszy punkt tej uroczystości. Okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Prałat Z. Bernacki, a pielgrzymów powitał Ks. Prałat B. Kurzawa. Wysłuchanie słowa Bożego potężny śpiew i liczne komunie poprzedzone spowiedzią były prawdziwym przeżyciem religijnym dnia. Grupa pielgrzymów odbyła również drogę Krzyżową, którą przeprowadził Ks. Kazimierz Okroy.

O godz. 15,00 wyruszyła wspaniała procesja z Przenajsw. Sakramentem poprzedzana feretronami, obrazami i

barwnym lasem sztandarów organizacyjnych. Dzieci w strojach narodowych sypały kwiatki przed Najświętszym Sakramentem. Dwie godziny trwającą procesję zakończyło wystawienie Najsw. Sakramentu wraz z Błogosławieństwem i odmówieniu aktu oddania się w niewolę Matce Najsw. za wolność Kościoła w Polsce i w świecie. Piękny chór młodzieżowy pod kierownictwem Ks. Prowincjała Kaz. Szymurskiego i jego akompaniament muzyczny stworzył religijny nastrój podczas całej Uroczystości.

Na zakończenie przemówili jeszcze: Ks. Rektor H. Repka, dziękując wszystkim organizatorom i uczestnikom tego święta, oraz Ks. Prałat Dejardin, wypróbowany przyjaciel Polaków, który bardzo mocno podkreślił Wiarę Polaków i ich wierność Kościołowi.

Dzień ten złączył Polską Polonię Belgijską w hołdzie oddanym Królowej Polski i dodał duchowych sił do życia według wskazań Ewangelii.

M. G.

## ZLOT KSMP w VAUDRICOURT

Zapraszamy na święto młodości — na doroczny zlot K.S.M.P.

w Vaudricourt (Północna Francja), w dniu

**25 czerwca br.**

Zapraszamy wszystkich bez wyjątku, którzy zachowali duszę młodą, oraz miłość do wiary św. i obyczajów ojczyństw!

Wszystkich, którzy kochają naszą młodzież i pragną jej dobra!

Godz. 10,30 — Msza święta; godz. 15,00 — akademie; godz. 19,00 — zabawa.

Internat św. Kazimierza

### "LA VOIX CATHOLIQUE" C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.



# LITURGIA NIEDZIELI

## 12 Niedziela Zwykła (Rok A)

25 czerwiec 1978

Przychodzimy do Ciebie, Boże z naszymi sprawami ważnymi i mniej ważnymi. Z kłopotami naszych dni powszednich.

Niesiemy Ci naszą codzienność z ufnością, boś Ty, Panie, jest światłem, otuchą i nadzieją.

Wierzmy, że wlejesz w serca nasze pogodę, która da nam wytrwałość w pracy i w życiu.

†  
Panie, pośród rzeczy martwych, które jak gdyby nas chciały dręczyć: zmiłuj się nad nami.

Chryste, pośród sądów o nas, gdzie ledwie możemy rozpoznać własną twarz: zmiłuj się nad nami.

Panie, pośród małych i wielkich bólów, krążących w naszym ciele: zmiłuj się nad nami.

Antyfona na wejście Ps 27, 8-9

Pan jest mocą dla swojego ludu i twierdzą zbawienia dla swego Pomazańca; ocal swój lud, o Panie, i błogosław swojemu dziedzictwu, bądź im pasterzem i rządz nimi na wieki.

Modlitwa :

Pozwól, Panie, by życie nasze upływało w ustawicznym umiłowaniu i czci Twego świętego Imienia, albowiem nigdy nie odmawiasz swej opieki tym, których utwierdzasz w swojej miłości. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, o Panie, ofiarę przebłagania i uwielbienia, oraz spraw, abyśmy jej mocą oczyszczeni, mogli składać miłą Tobie daninę serc naszych. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię J 10, 11-15

Ja jestem dobrym pasterzem — mówi Pan — i oddaję życie moje za owce.

Molitwa po Komunii

Odnowieni pokarmem najświętszego Ciała i najdroższej Krwi, prosimy Cię, najłaskawszy Panie, aby częste i nabożne sprawowanie tego Sakramentu zapewniło nam wieczne zbawienie przez Chrystusa.

CZYTANIE I (Jr 20, 10-13)

„Wyrwał z rąk złoczyńców życie biednego”

Czytanie z Księgi Jeremiasza

Rzekł Jeremiasz: Słyszę szepty wielu: „Zgroza wokół! Wnieście skargę! Oskarżmy go!” Wszyscy, którzy są ze mną w przyjaźni, czyhają na moje potknięcie: „A nuż się uda go uwieść, byśmy dostali go w swoją moc i zemstę na nim wywarli”. Lecz Pan jest przy mnie jak mocarz potężny. Dlatego runą prześladowcy moi i nic nie dokażą. Zawstydzą się swoją porażką, okryci wieczną i niezapomnianą hańbą. Lecz Ty, Panie Zastępów, sadzisz sprawiedliwie i przenikasz nerki i serce; daj mi zobaczyć pomstę Twą nad tymi ludźmi, albowiem Tobie zwierzyłem swą sprawę. Dla Pana śpiewajcie, wychwalajcie Pana, bo życie biednego wyrwał z rąk złoczyńców.

CZYTANIE II (Rz 5, 12-15)

„Nie tak samo się ma rzecz z przestępstwem, jak z darem łaski”

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia: Jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli... Bo i przed Prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie poczytuje, gdy nie ma prawa. A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On to jest znakiem tego, który miał przyjść. Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć, to o ile obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa.

Alleluja. (Łk 9, 18-24) Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie: pokój w niebie i chwała na wysokościach.

Alleluja.

EWANGELIA (Mt 10, 26-33)

„Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało”

W owym czasie: Rzekł Jezus uczniom swoim: Nie bójcie się ludzi. Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawnione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć. Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie jawnie, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle. Czyż nie sprzedają dwóch wróbi za grosze? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię. U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.

Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie.

## Modlitwa Powszechna

Módlmy się gorliwie do wszechmogącego Boga, Ojca miłosierdzia, który nas pociesza w każdym utrapieniu naszym, aby wejrzał łaskawie na potrzeby całego świata.

Módlmy się za Kościół święty, / aby moc Boża podtrzymywała go w walce z grzechem.

Módlmy się za biskupów i kapłanów, / aby pewną ręką prowadzili łódź Kościoła do portu zbawienia.

Módlmy się za uczonych, / aby ich odkrycia przyczyniały się do utrwalenia pokoju.

Módlmy się za podróżujących, / aby szczęśliwie dotarli do swego celu.

Módlmy się za nas samych, / abyśmy z ofiary Chrystusa zaczerpnęli moc do zwyciężenia burzy pokus.

Prosimy Cię, Panie, z ojcowską dobrocią strzeż swojej rodziny, † a ponieważ całą nadzieję pokładamy w Twojej łasce, \* niech nas chroni opieka z nieba. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.